

GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI - GŁOS Z POLSKI

Niestety, dwie różne społeczności

Gdy otwieram ekran telewizora i słucham w programach publicystycznych wypowiedzi, uważanych dziś za opozycję "ludków" z SLD, UP, SDIP, PSL a nawet, niestety, z PO, bez najmniejszych skrępowań atakujących tych, którzy po ich właśnie nieudolnych rządach chcą naprawić państwo, stawiam pytanie: ile w tym bezczelności, obłudy i złej woli. Czy podli niszczyciele Polski spod znaku SLD, UP, SDIP, PSL i właśnie PO, nie posiadają odrobiny przyzwoitości by za wyrządzone zło przeprosić i usunąć się na margines. Nie przeszkadzać! Przeciwnie, jeszcze mają czelność występować publicznie i obrzucać błotem tych, którzy podjęli olbrzymi trud uporządkowania naszego, przecież wspólnego, domu.

Jak to się stało, że po odzyskaniu w 1918 r. niepodległości, gdy Polska powstała z trzech różnych zaborów, potrafiono wychować społeczeństwo, które pięknie sprawdziło się podczas napaści Niemców i Rosji Sowieckiej na nasz kraj. To społeczeństwo pod sztandarem Bóg - Honor i Ojczyzna stanęło ramię w ramię przeciwko okupantom. To społeczeństwo zapłaciło niezwykle wysoką cenę. To społeczeństwo nie wychowało zdrajców.

Co się stało, że po zakończeniu II-jej wojny, (a może już wcześniej?), znaleźli się ludzie - postępujący się językiem

Jałcie bez nas jakie będą nasze granice. Widać mało tych doświadczeń skoro pozwalamy sobie by nas traktowano jak ludzi drugiego gatunku. Wystarczy prześledzić różne zagraniczne wydawnictwa.

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że sami podajemy na tacy paszтет naszym wrogom, którzy wykorzystują to bezlitośnie.

Choćby ostatni jakże znamienity przykład.

5 lipca 2006 r. byli ministrowie spraw zagranicznych: Władysław Bar-



że politycy ci odpowiedzialni są za poważne błędy popełnione podczas ich urzędowania w polityce wobec Niemiec. To oni winni są niezabezpieczenia polskich praw własności na ziemiach zachodnich. To ich zaniedbania sprawiły, że blisko dwa miliony Polaków w Niemczech nie posiada praw mniejszości narodowej, choć niewielka grupa Niemców w Polsce ma wszelkie uprawnienia i cieszy się przywilejami, jakich nie mają we własnej Ojczyźnie Polacy. (...)

W tej sytuacji pouczenie prezydenta Kaczyńskiego o znaczeniu dobrych stosunków z Niemcami, o wadze tzw. Trójkąta Weimarskiego i podważanie wobec międzynarodowej opinii publicznej jego wiarygodności nosi wszelkie cechy działania w obcym interesie".

Prezydent Kaczyński na to bezprecedensowe oświadczenie zareagował następująco: **"Zabrakło im elementarnej solidarności narodowej, kulturowej i ludzkiej. Prezydent Kaczyński jedynie do Władysława Bartoszewskiego wysłał prywatny list. - Pozostali panowie mini-**

interesu, można pominąć, ale wypowiedź np. obecnego wicemarszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego z PO musi już mocno zastanawiać:

"Wypowiedź prezydenta to przejaw megalomanii i fatalnie o nim świadczy. Jego zdaniem ministrowie pisząc ten list, wykazali troskę o polską politykę międzynarodową. - Próba lekceważenia tego głosu i pouczenia byłych ministrów świadczy o kompletnym wyobcowaniu prezydenta".

Zdaniem Komorowskiego - **"Polsce grozi coraz większa izolacja na arenie międzynarodowej".**

Jeszcze dalej posunął się nadal urzędujący polski ambasador w Niemczech Andrzej Byrt, który przyznał się do współpracy z SB. Pozwolił on sobie, udzielając wywiadu niemieckiej gazecie, obrazić i skrytykować prezydenta RP. Wręcz niesamowite i zarazem tragiczne. Widać tu wyraźnie, kto nas reprezentuje zagranicą. Jak oni, ci dotychczasowi "dyplomaci" nam służą! Jak bronią naszych narodowych interesów!

Takie publiczne wypowiedzi, czy oświadczenia ośmielają naszych "przyjaciół" do obrzucania błotem i szkodenia Polsce. Mieliśmy tego bolesny przykład, gdy niemiecka gazeta ośmieliła się w niewybredny sposób obrazić nie tylko Pana Prezydenta Lecha Kaczyńskiego i premiera Jarosława Kaczyńskiego, ale również nie oszczędziła chorej, po przebytej ciężkiej operacji, matki braci Kaczyńskich.

Podam jeszcze jeden przykład świadczący jak sami potrafimy się niszczyć.

Otóż w 1992 roku, gdy byłem wice-ministrem w rządzie Jana Olszewskiego i odpowiadałem za gospodarkę morską, załatwiliśmy przewóz czeskich czołgów przez polski Szczecin do Syrii. To był bardzo dobry kontrakt. Pierwsze czeskie czołgi nadjechały polską koleją do Szczecina. Podstawiono niemiecki statek, który po załadowaniu niemiecki statek wyszedł w morze. I zaczęło się! W polskich (!) gazetach, stacjach radiowych i telewizyjnych nasi (!) dziennikarze podnieśli (pewnie na zlecenie odpowiedniego środowiska) rumor. Pytali jakże to władze Polski mogą wbijać nóż w plecy braciom z Izraela.

To jest niedopuszczalne i sprzeczne z uchwałą ONZ. Nagonka trwała non stop. W efekcie cofnięto niemiecki statek aż z Morza Śródziemnego do Szczecina i czołgi wyładowano. Później już nikt nie krzyczał i nie zlorzeczył, gdy czołgi te skierowano do... niemieckiego portu w Hamburgu, załadowano i bez hałasu powieziono do Syrii.

Własnymi rękami (pismaków) i złośliwych durniów przy mikrofonach zniszczyliśmy intratny kontrakt, nie mówiąc o fakcie, że w miejsce czeskich mogliśmy sprzedać Syrii nasze czołgi.

Trzeba więc nieustannie pytać: Skąd te polskojęzyczne "ludki" się biorą?

Kto ich wystawia? Kto za nimi stoi? W czyim interesie?!

Zauważmy, że już po krótkim urzędowaniu Prawa i Sprawiedliwości trzęsą się niektórym ręce i pewna część garderoby!

Zbigniew Sulatycki
Sopot, 17. 07. 2006 r.



Posel PIS Jacek Kurski podczas posiedzenia Sejmu w Warszawie, 18 bm.

PAP/Andrzej Wiktor

naszych ojców - wiernie i poddańczo wysługujący się rosyjskiemu okupantowi. Biorący udział w ściganiu i mordowaniu najlepszych synów naszej Ojczyzny. Przy pomocy bagnetów sowieckich ujarzmiający Naród i naszą Ojczyznę. Dla których Polska nie znaczyła dosłownie nic. Rządzili nią bezkarnie przez wiele lat.

Mieliśmy w naszej historii bardzo przykre doświadczenia, z udziałem naszych "braci", które okupiliśmy całkowitą utratą niepodległości. Trzy zaprzyjaźnione mocarstwa: Rosja, Niemcy i Austria przy wydatnej pomocy części naszych arystokratów (nie ducha!) dokonały rozbioru Polski. Wymazano nas z mapy Europy na 123 lata. Były przykłady służenia obcym, w jednym wypadku z czystej głupoty w innym za przysłowiowe "srebrniki". W efekcie tych działań granice naszego państwa są dziś takie jakie są. Przypomnijmy, nie kto inny, a nasi dotychczasowi sojusznicy w walce z hitlerowskim najemcą: USA, Anglia i Rosja zadecydowali w

toszewski, Włodzimierz Cimoszewicz, Bronisław Gieremek, Stefan Meller, Andrzej Olechowski, Dariusz Rosati, Adam Daniel Rotfeld i Krzysztof Skubiszewski w wydanym oświadczeniu skrytykowali odwołanie przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego spotkania z kanclerz Niemiec Angelą Merkel i prezydentem Francji Jacques'em Chirakiem.

Andrzej Gwiazda, Antoni Macierewicz, Anna Walentynowicz i Krzysztof Wyszowski w wydanym oświadczeniu napisali:

"Z oburzeniem przyjęliśmy list byłych ministrów spraw zagranicznych atakujących działania prezydenta RP. Sytuacja, w której ludzie odpowiedzialni niegdyś za polską politykę zagraniczną występują przeciwko własnemu prezydentowi i własnemu państwu, wskazuje, że nie rozumieją oni polskiej racji stanu i polskiego interesu narodowego, a przede wszystkim brak im elementarnej poczucia przyzwoitości. Szczególne oburzenie wzbudza fakt,

strowie, nie kwestionując zastęp Bronisława Gieremka z pewnego okresu, nie są osobami, z którymi prezydent RP musiałby prowadzić dialog."

W odpowiedzi usłyszeliśmy:

- Dariusz Rosami - minister w rządach Józefa Oleksego i Włodzimierza Cimoszewicza: **"Jestem w najwyższym stopniu zdumiony wypowiedziami prezydenta pod naszym adresem. Do tego się ograniczę".**

- Podobnie Włodzimierz Cimoszewicz: **"Stała się rzecz bezprecedensowa. Ośmiu ludzi, którzy przez ostatnie 17 lat w różnych rządach doprowadzili Polskę do silnej pozycji międzynarodowej, zgodziło się w ocenie pewnego wydarzenia. - Zwykły, zdrowy rozsądek podpowiadałby, by potraktować ten fakt poważnie i nie odpowiadać nań buńczuczными, napastliwymi wypowiedziami. To tylko dowodzi braku rozważań".**

Wypowiedzi panów, którzy swymi rządami doprowadzili nasz kraj do obecnej sytuacji, których nie można postrzekać o działanie w imię polskiego